

GAZETA LWOWSKA.

We Srodę

N^{ro}. 156.

14. Października 1818.

Wiadomości zagraniczne.

Zjednoczone Stany Ameryki północney.

Dziennik Francuzki *Minerve Française* umieścił następujące wyjaśnienia dokładniejsze o osadzie założoney przez zbiegów Francuzkich nad rzeką S. Troycy w Prowincyi Texas, (którą przesieć iak się zdaie, nie *Champ de l'exil*, (polem wygnania) ale *Champ d'asile* (polem przytułku) założyciele *Champ* nazwali). Dziennik ten twierdzi, iż wyjaśnienia te powzięt od osób, w tey mierze dobrze uwiadomionych.

„Urzędowym aktem Władzy prawodawczej Zjednoczonych Stanów, wyznaczono 100,000 morgow (acres) ziemi nad rzekami *Mobile* i *Tombigbee* (w krainie *Mississippi*) Francuzom, których wypadki r. 1814 zaprowadziły do Ameryki, celem założenia tam osady. Każdy woioownik dostał w miarę swojej rangi kawał ziemi; atoli największa część *Officerów*, dostawszy się do portów Amerykańskich, cierpiała niedostatek pierwszych potrzeb życia. *Officerowie* Ci ogołoconymi będąc ze wszystkiego, w kilka miesięcy pozaciągali dłużni gospodarzy swoich w *Nowym Yorku*, w *Filadelfii*, *Bostonie* i t.d., które tem bardziej dla nich były uciążliwemi, ile że zgoda nie mieli sposobu zaspokojenia ich natychmiast. *Spekulanci Amerykańscy* ofiarowali im pomoc, oświadczając, że wszystkie długi za nich popłacą, a nadto zaliczą im jeszcze nieco gotowizny, byleby im odstąpili praw swoich do owych posiadłości, które im *Kongres* naznaczył. *Francuzi* nie mieli w czem wybierać, potrzeba zrzuciła konieczność przyjęcia tych propozycy, a tak weszli w układy. Jakież był skutek tego? Oto, że siedm ósmych części osady otrzymało raptem *Amerykanów* za właścicieli, którymi pierwotnie i wyjącznie mieli być *Francuzi*. Okoliczność ta zmieniła zupełnie plan osady. *Jenerałowie* i *Officerowie*, którzy pozakładali fundusze w celu popierania uprawy ziemi, odosobnieni tym sposobem, wyrzeli się między ludźmi, których język zwyczajnie i obyczaje, nie miaty zgoda nie spokrewnionego z ich językiem obyczajami i zwyczajami; a może też oddalonymi będąc od Ojczyzny, nie chcieli rozłączać się od towarzyszków

swoiego nieszczęścia. Gdyby ci wygnani z Ojczyzny *Francuzi* mieli byli w pobliskości swojej samych swych ziomków, mogliby się byli mamieć, że żyją we *Francyi*; ale skoro rozłączonymi, rozproszonymi, i z obcymi pomieszzanymi zostali, znikło to omamienie i ta iedyna nadzieia, życia w spólnie na innym miejscu i dzielenia swojej niedoli; to podwoiło ich odwagę i nadało im siły do wytrwania.“

„*Jenerałowie Lallemans* z kilkoma rozumnymi *Officerami* rozpoznawali ósienne *Prowincye*. *Prowincya Texas* przy odnodze *Mexykańskiej*, między rzekami *Trinidad* a *del Norte*, zdawała się im posiadać te wszystkie korzyści, których sobie życzyć mogli, dla założenia osady. Ziemia tamieczna iest urodzajna, klima przyiemne i umiarkowane; czynili doswiadczenia, które doskonale udały się, a tak postanowili tam osiąść.“

„*Jenerał Lalleman* (młodszy) ożenił się z siostrzenicą i dziedziczką *Szczepana Gerarda*, iednego z naybogatszych *hupsów* w *Zjednoczonych Stanach*, którego majątek szacują na 40 milionow franków. Ożenienie to pomogło mu wielce do postawienia się z swoim bratem, na czele tego wielkiego przedsięwzięcia. W skutek tego ułożyli notę, którą przez *Posła Hiszpańskiego* (przy *Zjednoczonych Stanach*) podali *Dworowi Hiszpańskiemu*, a w której się tak wyrażają.“

„Ze takich, iako i innych *Francuzów* zbiegłych do *Ameryki*, zamiarem iest, osiąść w *Prowincyi Texas*.“

„Ze *Jego K. Katolicka Mość* patrzeć będzie bez wątpienia z ukontentowaniem na tworzenie się osady w pustym Kraiu, który, aby się stał iednym z naywspanialszych i nayżywniejszych na ziemi, oczekuje tylko *mieszkańców* chętnych do pracy i przemysłu.“

„Ze *Członki* składające tę osadę gotowe mi są do powszechnego uznania *Rządu Hiszpańskiego*, iestau holdowania, ponoszenia wszystkich ciężarów, i płacenia podatków w miarę dochodów swoich; że atoli proszą, aby im wolno było rządzić się według praw własnych, i zaudemu *Gubernatorowi* czyli *Rządzczy* *Hiszpańskiemu* nie podlegać, ale zaprowadzić własne systema wojskowe w swoim *Rządzie*.“

„Ze *Dwór Hiszpański*, skoro przystanie

na ich żądanie, będzie mógł polegać na ich wierności i usłudze.

„Iż w razie przeciwnym użyją prawa nadanego każdemu człowiekowi od przyrodzenia, aby nieznaną puszcze użyżnić, którego prawa do posiadania nie może im nikt zaprzeczać; że prawa ich w tym względzie są daleko gruntowniejszemi od tych, jakie sobie rościli Hiszpanie w czasie zdobycia tych Kraiów; ponieważ Hiszpanie przyszli wtenczas, aby tylko przemocą podbili Kray wolny, gdy tymczasem oni przychodzą, użyżnić i uprawić pustynie.“

„Iż nakoniec postanowili, (nie zważając na żadne wyniknąć mogące skutki), osiąść na zawsze w Prowincyi Texas.“

„Jenerałowie Lallemands nie odebrali żadney odpowiedzi na tę notę; a plany swoje przez to wykonywali. Stowarzyszyli sobie wszystkich Francuzów, których nieszczęście lub konieczność sprowadziły do Ameryki, i kosztu wyprawy przyjęli na siebie. Goelletta uzbroiona i osadzona w Filadelfii, zawieźta trzysta osób do Galwestonu, przy odnodze Meksykańskiej, a za tymi popłynęło zaraz drugich trzysta pod dowództwem Jenerała Rigaud. Jenerał Lallemand (starszy), który już dawniej stanął na miejscu, przywitał przybyłych i dawał im podczas wylądowania potrzebne ostrzeżenia, podczas gdy brat jego został w Nowym Orleanie i nabywszy wszelkich sprzętów rolniczych, nasienia zboż, roślin i wszelkiego rodzaju zapasów, takowe do Galwestonu odesłał. Wtenczas przystąpiono do podziału krainy; każdy Officer dostał dwadzieścia morgów kwadratowych ziemi nad rzeką Trinidad, i i wszystko, co było potrzebnem do zbudowania domu i uprawienia roli, która na niego przypadła. Przystąpiono do dzieła, i rozpoczęło się urządzenie osady.“

„Osiedlając w tym odległym i pustym Kraju, zapewne dla zaspokoienia rozproszonych w sąsiedztwie pokoleń Indyjskich, dając nieiaką porękoymię sposobu myślenia swojego, nazwali Francuzi tę osadę Champ d'Asile i wydali odezwę (Tu następuje wyciąg odezwy umieszczoney dokładnie w N. 147 i 151 Gazety naszey).“

„Osadnicy przyjmują samych tylko Francuzów, lub takowe osoby wojskowe, które służyły w szeregach wojska Francuzkiego. Dla stowarzyszenia się z nimi potrzeba mieć iedną tylko z tych własności, i udać się do Nowego Orleanu. Tam dostanie wszystkiego co jest potrzebnem, aby zaięchać do Champ d'Asile i tamże bydź przyjętym.“

„Prowincya Texas jest tak żyzna, że w zwyczajnym roku, iedno ziarno wydaie 150; rzt cinacukrowa i bawelna udają się przedziw-

nie, i spodziewać się można z pewnością, że to samo będzie i z Kawa. W lasach jest pełno zwierzyny rozmaitego rodzaju, szczególniej znsydują się dzikie koaie, które co do siły i lekkości mogą z Arabskimi iść w zawody. Prze-strzeń 100 mil (lieus) wzdłuż a 150 w głąb Kraiu zamieszkana jest przez 7 do 8000 mieszkańców, rodowitych Wetschinagerów, to jest krwi pomieszanej, żyjących w nayędźniejszym stanie. Nayludniejszem z pokoleń zamieszkałych w tych rozległych krainach, są Komanchesy, pokolenie Ludu bitnego i czynnego, żyjącego zawsze w wojnie z Hiszpanią, która ich nienawidzi, widząc prawie niepodobienstwo podbicia onych pod Panowanie swoje.“

„Przeciwnie Komanchesy okazują wiele skłonności do Francuzów, którzy podczas gdy Luizyiana była w posiadłości Francyi, nauczyli się kochać ich i cenić. Nie byłiby nawet od tego, aby z nimi weszli w ścisleysze związki.“

„Wreszcie kto wie, czyli Hiszpania, pomimo, że nie dała żadney odpowiedzi na notę osadników Champ d'Asile, skrycie nie patrzy chętnie na osadzanie się zbiegów Francuzkich. Rząd Amerykański zdaie się chcieć sobie rościć iakowes prawa do Prowincyi Texas, wskutku kontraktu kupna i przedaży zawartego z Francyją r. 1803 o Luizyiane. Mówią że Rząd Amerykański upomina się o posiadłości obu brzegów rzeki Trynidad (S. Troycy) na 30 mil (lieus) wewnątrz Kraiu. Tym sposobem zbliżyłoby się Państwo Zjednoczonych Stanów, do pasma gór, które leży w Prowincyjach pogranicznych, i ma mieć złote kopalnie dotąd ieszcze nieużywane.“

Rossyia i Persyia.

Pisma publiczne umieściły poniższy traktat wiecznego pokoju i przyjaźni między Rossyją i Persyją, zawarty d. 12. Października 1813 w obozie Rossyyskim nad rzeką Seiwa w Gulistanie, przez mianowanych z obu stron Pełnomocników, i zatwierdzony dnia 15. Września 1814 w Tiflis przez wyznaczonych do tego Pełnomocników; W Imię Wszzechmocnego Boga. — Nayaśniejszy i Naypotężniejszy Cesarz i Samowładca Wszech Rossyi, i Nayaśniejszy Padiszach, Pan i Władca Persyi, powodowani Monarszą miłością do Sweich Poddanych, chcąc szczerze położyć koniec między wojenney, tak przeciwney ich sercu, i w statym sposobie przywrócić pokój, oraz dobrą sąsiedzką przyjaźń, iakie od dawna między Państwami Rossyyskiem i Perskiem panowały, uznali za rzecz przyzwoitą miano-

wład Pełnomocników swoich do tak sprawiedliwego, i zbawiennego dzieła, to jest: N. Cesarz Wszech Rosssy, mianował: JW. Mikolaja Ryszczewa, Swoiego Jenerała-Porucznika, naczelnego Dowódcę wojsk w Gruzji na linii Kaukazkiej, Dowódcę flotyli wojennej na morzu Kaspijskiem i Kawalera orderów S. Alexandra Newskiego, S. Anny pierwszej klasy, S. wielkiego Męczennika i Zwycięzcodawcy Jerzego 4tej klasy, zaszczytnego złotym pałaszem z napisem: za waleczność; a N. Szach Perski, Swoiego znakomitego i szanownego Mirzę Abdul Chassana, byłego Nadwyszczaynego Posła przy Dworach Tureckim i Angielskim, wybranego z pomiędzy Dowódców Perskich, najzaufanego Urzędnika swoiego Monarchy, Radcę do tających interessów Najwyższego Dworu Perskiego, potomka rodziny Wezyrów, Chana drugiej klasy przy Dworze Perskim, posiadającego znakomite oznaki łaski Monarszey, iako to: pugiął wysadzany dyamentami i pałasz, tudzież suknie szalowe ozdobione dyamentami i podobnyż Rząd na konia. Tym końcem, my wyżej wyrażeni Pełnomocnicy, zieżchawszy się w obwodzie Narabak w Galistanie, nad rzeką Seiwa, i po wymianie naszych Pełnomocnictw, rozważywszy to wszystko, co do ustalenia pokoju i przyiaźni w imieniu naszych Monarchów potrzeba, następujące artykuły na wieczne czasy zawarliśmy i potwierdziliśmy:

Art. 1.) Dotychczasowe kroki nieprzyjacielskie między Państwami Rossyjskiem i Perskiem, i zatargi, nstają od chwili podpisania niniejszego traktatu; wieczny zaś pokój, przyiaźń i dobre porozumienie, panować mają między N. Cesarzem i Samowładcą Wszech Rosssy, a N. Szachem Perskim, Ich Następcami i Rządcaimi. — 2.) Gdy już przez tymczasową umowę między obu Mocarstwami postanowiono, aby pokój był zawarty na zasadzie Status quo ad praesentem, to jest, iż każda strona posiadać ma te Kraie, Chanstwa i Powiaty, które dziś zajmuie, następująca więc linia ma stanowić na przyszłość granicę między Państwem Rossyjskiem i Perskiem: (Gazeta Hamburgska, z której niniejszy Traktat wyięty, wspomina tylko, iż w tem miejscu następuje opisanie rzeczoney linii, lecz iey nie umieściła). — 2.) N. Szach, w dowód rzeczoney Swoiego sposobu myślenia względem N. Cesarza Rossyjskiego, uznaje niniejszem uroczyćcie, imieniem Swoim i znakomitych Swoich Następców tronu Perskiego, iż następujące Chanstwa, należą prawem własności do Państwa Rossyjskiego: Chanstwa Karabak i Ganschin, składające dziś Prowincyą nazwiskiem: Elisabethpol; tudzież Chanstwa. Schekin, Schirwan, Derbent,

Kubin, Bakin i Talisehin z Kraiami tegoż Chanstwa, zostającymi dziś pod władzą Rossyyską, niemniej cały Dahhestan, Gruzya z Prowincyą Schuragel, Imerycyia, Guryia, Mingrelia i Abchazyia, oraz wszystkie Powiaty i Kraie, leżące między oznaczoną teraz granicą i linią Kaukazką, razem z przytykającymi do teyże linii i do morza Kaspijskiego Kraiami i ludźmi. — 4.) N. Cesarz Rossyyski na znak przychylności Swoiey ku N. Szachowi Perskiemu, i na dowód szczerzey Swey chęci, umocnienia na stały zasadzie Samowładztwa w Persyi, sąsiedzkim Swoiem Państwie, obowięzuie się uroczyćcie imieniem Swoim i Następców Swoich, dać w potrzebie pomoc iednemu z Synów Szacha Perskiego, któryby został mianowany Następcą tronu, aby żaden zagraniczny nieprzyjaciel nie mieszał się bynajmniej w interessa Państwa Perskiego, i aby Dwór Perski został umocniony przez wsparcie Dworu Rossyjskiego. Gdyby zaś między Synami Szacha wszczęły się spory o interessa Państwa Perskiego, w tym razie Państwo Rossyyskie do nich należeć nie będzie, póki panujący naówczas Szach nie zaniesie prośby w tey mierze. — 5.) Okręty kupieckie Rossyyskie mają tak, iak dawniey, prawo żeglowania przy brzegach morza Kaspijskiego, i przybiiania do lądu. W przypadku rozbicia się okrętu, dana będzie przyjacielska pomoc ze strony Persów. Podobneż prawo żeglowania przy brzegach morza Kaspijskiego, i przybiiania do lądu Rossyjskiego, służy także równie iak dawniey, okrętom kupieckim Perskim, które w przypadku rozbicia się, wszelkiej pomocy od Rossyian doznawać mają. Co się tycze statków wojennych, gdy tak przed wojną, iako też w czasie pokoju, sama tylko bandera wojenna Rossyyska powiewała zawsze na morzu Kaspijskiem, przeto równie i teraz służy iey wyłączne w tey mierze prawo, tak dalece, iż oprócz Mocarstwa Rossyjskiego, żadne inne nie może mieć wojenney bandery na morzu Kaspijskiem. — 6.) Wszyscy ięncy z obu stron bądź woieni, bądź uprowadzeni mieszkańcy wyznania Chrześciańskiego lub innego, mają być oddani we trzy miesiące po zawarciu i podpisaniu niniejszego traktatu, oraz na wzajem w żywność i sposoby do odbywania podróży aż do Karaklii opatrzni. — 7.) Oprócz tego, zgodzili się NN. Cesarz Rossyyski i Szach Perski, ażeby Posłowie Ich Dworów, wyprawieni w potrzebnym razie do stolic rzeczoney Monarchów, byli przyjmowani w miarę swoiego stopnia i ważności danych im zleceń. Ajenci zaś lub Konzulowie, zostający dla opieki handlu w miastach,

w którychby tego była potrzeba, i nie mogący mieć w orszaku swoim więcej nad 10 osób, powinni doznawać uszanowania, należnego ich stopniowi, i wydany będzie rozkaz, nietylko aby ich nie obrażano, lecz nawet aby na ich przełożenie wymierzano wzajemnie bezstronną sprawiedliwość ukrzywdzonym Poddanym którejkolwiek bądź Strony. — 8.) Co się tycze stosunków handlowych między Poddanymi obu Monarchów, mającymi od swojego Rządu lub pogranicznych jego Dowódców świadectwa na piśmie, iako są istotnie kupcami i Rossyjskimi lub Perskimi Poddanymi, wolno im będzie udawać się ładem albo wodą do Kraiów obu układających się Mocarstw, mieszkać w nich, i prowadzić handel, dopóki im się podoba; tudzież powrócić bez przeszkody. Towary wprowadzone tak z miejsc należących do Państwa Rossyjskiego do Persyi, iak z Persyi do Rossyi, mogą sprzedawać i za inne zamieniać. W przypadku śmierci przybyłego do Persyi Poddanego Rossyjskiego lub tam mieszkającego, pozostały majątek ruchomy ma być niezwłocznie podług prawa oddany za kwitem krewnym zmarłego; nieruchomy zaś ma być przez tychże krewnych sprzedany komu im się podoba, iak się to dzieje w Państwie Rossyjskiem i we wszystkich oświeconych Kraiach. — 9.) Od towarów, któreby kupcy Rossyjscy do miast lub portów Perskich wprowadzili, nie będzie się opłacać większe cło nad 5 od sta, ani powtórnie żądać go można. Toż samo stosuje się do kupców Perskich w Rossyi. — Za przybyciem towarów do brzegu lub do portu, albo też ładem do miast pogranicznych obu układających się Mocarstw, wolno będzie kupcom sprzedawać swoje towary, a kupić inne lub wziąć w zamian, bez potrzeby starania się o pozwolenie od urzędników celnych, którzy obowiązani są dawać baczość, aby handel żadney nie doznawał przeszkody. — 11.) Po podpisaniu niniejszego traktatu, Pełnomocnicy obu Mocarstw, powinni nawzajem bez zwłoki przesyłać potrzebne doniesienia tam, gdzie wypada, i wydać rozkaz, aby kroki nieprzyjacielskie natychmiast ustały. Niniejszy traktat wiecznego pokoju, w dwóch jednakowych egzemplarzach z tłumaczeniem Perskiem napisany, przez wyżej wymienionych ze strony obu układających się Mocarstw mianowanych Pełnomocników podpisany, pieczęciami ich stwierdzony, i wzajemnie wymieniony, zostanie proczyście własnoręcznym podpisem N. Cesarza Rossyjskiego i N. Szacha Perskiego zatwierdzonym. Zatwierdzone egzemplarze tego traktatu będą w przeciągu trzech miesięcy nadesłane wspomnianym Pełnomocnikom. Działo się w obozie Rossyjskim w obwodzie Karabag w Guli-

stanie nad rzeką Seiwa, roku po narodzeniu Chrystusa 4813 dnia 12. Października, a podług ery Perskiej roku 1228 dnia 29 miesiąca Schawal.

(Tu następują podpisy wyżej wymienionych Pełnomocników.)

Rozmaite rzeczy.

Pod napisem: „Jakiey zimy spodziewać się mamy?“ wydał Professor Dittmar w gazecie Berlińskiej, pismo, w którem przynajmniej mieszkańcom Niemiec i ich sąsiadom rokuie zimę łagodną i nie długą. Charakter trzech miesięcy zimowych, dałby się według P. Dittmara określić niemal w następujący sposób: „Ponieważ w miesiącu Listopadzie, mgły coraz bardziej spuszczały się na dół, chmury zaś południowo-zachodnie na mgłach północno-wschodnich ciężą, przeto przynajmniej w drugiej połowie rzeczonego miesiąca pokażą się, iak zwykle, mgły, deszcze, i dni pochmurne, z kąd powstać mogą zimne wiatry, a tu i owdzie burze, i trwać aż do połowy następującego miesiąca. — Grudzien w pierwszej połowie swojej przyniesie mało mocnych mrozów, lecz po dniu 19. i 20. nadejdą zimna ostrzejsze od strony północno-wschodniej ku południowo-zachodniej, i zagładzą szczątki wolno unoszącego się ciepła. Zimna te przeplatane kilkoma dniami łagodniejsi trwać będą niemal do środka miesiąca Stycznia, którego dni ostatnie będą prawie tak łagodne, iak były w tymże samym miesiącu roku zeszłego. — Luty może w równinach pokazać się w postaci przyjaźniejszey aniżeli w gorach, które wielkimi śniegami zasypane zostaną. Pod 52gim i 53cim gradusem szerokości północney, pokażą się już na początku Lutego dzikie gęsi i kaczki. — Przepowiadając niemal tę pogodę zimową (tak kończy P. Dittmar), nie mogłem wprawdzie radzić się ani księżycy, ani gwiazd, ani ciepłomierzów, zimnomierzów i t. p.; a przy dostarczających pobudkach fizycznych zbywa mi na duchu wieszczym, którego badacz natury zgola ani posiada, ani posiadać stara się. Jeżeli zresztą także i inne wieszczby, n. p. długa sierść zająca, czerwona pierś u gęsi, cienkość paieczyny, i t. d. zgodzą się z moim przepowiedzeniem zimy, będzie mi to przyjemnie, jeżeli zaś nie, tedy przy moim przekonaniu, muszę obeysdź się bez tych źródeł pomocnych. — *Ver ubi longum, tepidasque praebet Jupiter brumas.*“